

# By nie obudzić się głupkiem

W spektaklu („2.0.4.5. Miniopera metafizyczna”) Demiurg wskazuje epoki w rozwoju człowieka: epokę Gutenberga, fizyki i chemii, biologii, mózgu i obecną – technologii. I zapowiada szóstą, której nie stworzy człowiek, bo jest zbyt wolny i sentymentalny. Zamiast niego zrobi to zaawansowana sztuczna inteligencja (artificial intelligence, AI) i sama nada jej nazwę.

Naukowcy nie wiedzą dokładnie, jaką zmianę wniesie w nasze życie rozwój genetyki, nanotechnologii i robotyki. Dziedziny te nazywamy w spektaklu Trzema Królami, bo możliwości, jakie stwarzają, mogą zwiastować homo immortalis, człowieka mającego boski (jak bogowie greccy) pierwiastek – nieśmiertelność. Człowieka nie tyle nieśmiertelnego, co a-śmiertelnego, bo wstrzymane mogą być procesy starzenia, ale jeśli skoczy z mostu, nikt go nie pozbiera. Z kolei wysoka sztuczna inteligencja zacznie odpowiadać za kolejne sfery życia, kolejne części świata.

Czy wobec tego mam mówić widzowi, że zamienimy się w maszynę albo że za chwilę nie będziemy potrzebni? Nurt w sztuce mówiący o końcach wartości, światopoglądu, o upadku człowieka jest niezwykle popularny. Myślę, że takiego zagęszczenia defetyzmu nie było nigdy, a wszyscy z zadowoleniem i radością to absorbują, nikt nie wykrzykuje swojego sprzeciwu. To zjawisko nieprawdopodobnie ciekawe, że ludzie tak karmią się brakiem przyszłości albo brakiem wartości. Powiedziałem więc sobie, że nie po to robię spektakl, by dołączyć do tego chóru szyderców czy katastrofistów – za wszelką cenę nie chcę tego zrobić. Myślę, że właśnie nadszedł czas na szukanie pozytywnych rozwiązań.

*Całą wypowiedź Tomasza Rodowicza (notatki wokół spektaklu Teatru Chorea „2.0.4.5. Miniopera metafizyczna”) przeczytacie w październikowym „Kalejdoskopie”.*